



Wielu współczesnych pisarzy, uczonych, blogerów jak i zwykłych ludzi spekuluje na temat faktycznego znaczenia Kalendarza Majów i ewentualnej daty 21 grudnia 2012. Stwarzają różne teorie poczynawszy od końca świata, a kończąc na na zainicjowaniu tysiąca lat pokoju. Jak dotąd, nie było zbyt wielu oficjalnych potwierdzeń związku roku 2012 z jakimiś wydarzeniami katastroficznymi. Media głównego nurtu twierdziły, iż w tym właśnie roku kalendarz zakończy swój bieżący cykl rozpoczynając nowy, co wcale nie musi oznaczać końca świata, a jedynie koniec pewnego okresu.

Jednak jakiś czas temu, meksykański Narodowy Instytut Archeologii i Antropologii, oświadczył, że istnieje drugie, oficjalne potwierdzenie zdarzeń mających nadejść w roku 2012! Otóż na jednej z cegieł pochodzących ze świątyni Comalcalco, znaleziono niezwykle inskrypcję, która także nawiązuje do wydarzeń 2012 roku. Charakterystycznym jest, że napis został umieszczony na odwrocie cegły oraz, że pokryto go sztukaterią, tak aby nie był widoczny. Specjaliści od języka Majów twierdzili, że napis mówi: **bóg Bolon Yokte „zstąpi z nieba”**.

Niemiecki historyk Sven Gronemeyer, pracujący w australijskim La Trobe University będący, będący znawcą kultury Majów i ich języka, oświadczył, że to nie końca świata należy się obawiać. Gronemeyer uważa, że tekst na tablicy mówi o powrocie na Ziemię boga wojny i kreacji – Bolon Yokte. Z tego powodu ludzie powinni przygotować się na jego przybycie. W tekście – wg niemieckiego badacza – nie ma nic na temat końca świata ani innej apokalipsy. Jednakże, o samym Bolon Yokte niewiele wiadomo. Naukowcy (min. Markus Eberl i Christianem Prager) utożsamiają imię Bolon Yokte z liczbą „dziewięć”. Mówi się min. o 9 krokach, 9 poziomach, a może 9 wrotach? Bóstwo Bolon Yokte, przedstawia się również jako boga podziemi, wojen, kataklizmów, końca czasów, a być może i nowego początku. Bolon Yokte miał być już przy narodzinach świata, ma być także przy jego końcu.

Tym samym należałoby jasno określić, co rozumiemy pod pojęciem "koniec świata"? Jeśli fizyczne zniszczenie cywilizacji oraz populacji ludzkiej w bliżej nieokreślonych kataklizmach, takich jak megatsunami, gigantyczne trzęsienia ziemi lub masowe wybuchy wulkanów, to istotnie nic takiego nie będzie miało miejsca. Jeśli zaś koniec rzeczywistości, koniec czasu... to jak najbardziej. Nastąpi koniec zwierzchności, władz i rządzców czerpiących swą siłę ze świata ciemności.

